

Lekcja 12

17 września

UMRZEĆ JAK ZIARNO

Tekst przewodni: J 12,24.

Zakres studium: 1 Sm 2,12-3,18; 1 Sm 13,1-14; Za 4; Rz 12,1-2; Flp 2,5-9.

Część I: Przegląd

Poglądy dotyczące śmierci są ważną częścią każdej religii. W biblijnym chrześcijaństwie śmierć ma dwie konotacje. Z jednej strony, śmierć jest skutkiem grzechu, zapłatą czy karą za grzech. Z drugiej strony, nasze życie z Bogiem zaczyna się od „śmierci” dla grzechu. Jedynie kiedy doświadczymy tej śmierci dla grzechu, możemy w pełni cieszyć się życiem w Bożym królestwie. Śmierć dla grzechu prowadzi do pokonania śmierci, która jest skutkiem grzechu. Jest ona możliwa dzięki śmierci Chrystusa poniesionej za nas.

Tematy lekcji: Lekcja tego tygodnia podkreśla dwa zasadnicze tematy:

1. Śmierć dla grzechu stanowi podstawę zamieszkania Ducha Świętego w nas. Duch Święty osobiście dokonuje przemiany naszego charakteru na obraz Jezusa Chrystusa i daje nam moc do ofiarnej służby i posłuszeństwa wobec Boga.

2. Jeśli nie doświadczamy śmierci dla grzechu, będziemy nadal egocentryczni i samolubni, a żyjąc w grzechu będziemy zmierzać do śmierci.

Część II: Komentarz

Drzewo poznania dobra i zła (Rdz 2,9.17)

Co za nazwa dla drzewa! A jednak Bóg nazwał tak konkretne drzewo w Edenie, kiedy pouczył naszych prarodziców, co mają czynić, by podtrzymać swoje życie: „Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz” (Rdz 2,16-17).

Dwa punkty są istotne w naszej dyskusji. Po pierwsze, tekst biblijny nie wspomina żadnych substancji trujących czy powodujących odmienne stany świadomości zawartych w owocach zakazanego drzewa. Przeciwnie, Bóg stworzył wszystkie rzeczy jako „dobre”, a nawet „bardzo dobre”. Nie stworzył niczego niepełnego, niedoskonałego ani złego (Rdz 1,21.31; zob. także Rdz 2,1-3). Grzech i zło nie miały miejsca w Bożym stworzeniu, ale raczej „wkroczyły na świat” wskutek postępowania Adama (Rz 5,12). Ponadto podczas kuszenia wąż stwierdził, że jeśli Ewa spożyje owoc zakazanego drzewa, jej „oczy się otworzą” i będzie „jak Bóg, znająca dobro i zło” (Rdz 3,4-5). Ewa z kolei „zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości”, więc zjadła i zabrała też nieco owoców dla męża (Rdz 3,6). Skutek spożycia owoców z zakazanego drzewa był taki, że „otworzyły się oczy im obojgu i poznali, że są nadzy” (Rdz 3,7). Ponadto drzewo to nie zostało nazwane „drzewem poznania” Boga czy wiedzy jako takiej, ale „drzewem poznania dobra i zła” w odniesieniu do moralności.

Tak więc nazwa drzewa i narracja Rdz 2-3 wskazują to, co zmieniło perspektywę Adama i Ewy, ich spojrzenie, ich postawę i ich więź z Bogiem. Ich wybór był kwestią moralnego nieposłuszeństwa czy buntu przeciwko Bogu. Wyrażenie „poznanie dobra i zła” w *Biblii* odnosi się do moralnej dojrzałości, kiedy człowiek staje się dorosły i samodzielny, albo do moralnego osądu (zob. Pwt 1,39; 2 Sm 14,17; 1 Krl 3,9; Iz 7,16; Hbr 5,14). Kwestią związaną z drzewem poznania dobra i zła było to, kto jest sędzią oraz kto jest źródłem i standardem moralności. Zakazując spożywania owoców drzewa, Bóg ustanowił siebie jako ostateczne źródło moralności na Ziemi tak samo, jak w całym wszechświecie. Spożywając owoce tego drzewa, Ewa i Adam postanowili, że sami będą dla siebie źródłem moralności. Jedną rzeczą jest, kiedy ktoś kieruje się moralnością i rozróżnia między dobrem a złem przez pryzmat Bożego objawienia (Pwt 30,14-16; 2 Sm 14,17; 1 Krl 3,9; Hbr 5,14), ale zupełnie inną rzeczą jest ustanawianie samego siebie jako źródła i standardu moralności ponad Bożym objawieniem i przykazaniem. Czyniąc to, człowiek uznaje siebie za Boga, buntuje się przeciwko prawdziwemu Bogu i usiłuje obalić Jego panowanie.

To właśnie zasugerował wąż (Rdz 3,4-5) i dokładnie to samo szatan uczynił w niebie i czyni na Ziemi (Iz 14,13-14; Ez 28,2.12-17). Wąż wmówił Ewie, że kiedy ona i Adam spożyją zakazany owoc, „otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło” (Rdz 3,5). Bycie „jak Bóg” nie znaczy posiadania boskiej natury, ale stanie się źródłem swojej moralności, definiowanie dobra i zła. Taka niezależność miała oznaczać samowystarczalność i uwolnienie się spod władzy Boga, a zatem próbę zastąpienia Boga samym sobą albo kimś innym.

Po drugie, w konsekwencji, spożycie owocu z drzewa poznania dobra i zła, bunt przeciwko Bogu i próba przejęcia Jego władzy prowadzą do śmierci. Dlatego Bóg z góry ostrzegł Adama i Ewę, że spożycie owocu z zakazanego drzewa spowoduje ich śmierć (Rdz 2,17). Bóg jest jedynym źródłem życia (Rdz 2,7; Pwt 30,20;

J 1,1-4; 4,13-14; J 6,32-35; 11,25-27; 15,1-5; Rz 6,23; Kol 1,16-17). Próba zajęcia przez stworzenie miejsca Boga jest jednoznaczna z odłączeniem się od jedyne go źródła życia, a zatem skazaniem się na śmierć.

Jednak taka śmierć nie jest zwykłą śmiercią. Jest dobrowolnym odłączeniem się od Boga, decyzją, by nie żyć zgodnie z Bożym panowaniem (1 J 3,4; Iz 14,9-10.16; Ez 28,2.9.16-17). To odłączenie się jest sednem grzechu i śmierci. Nie wiemy, co pomyśleli Adam i Ewa, kiedy usłyszeli słowo „śmierć”, ale z pewnością nie były to wesołe myśli. Po sześciu tysiącach lat aż nadto dobrze wiemy, że śmierć jest tragedią.

Śmierć jako wyjście ze... śmierci

Czy jest jakieś wyjście ze śmierci? Tak! To właśnie jest sednem ewangelii: „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 6,23). Ale jak możemy przyjąć ten dar życia wiecznego? Paradoksalnie, dar życia wiecznego zostaje nam dany przez... śmierć! Wskazuje to, że istnieją dwa rodzaje śmierci. Po pierwsze, Jezus Chrystus umarł za nas i dla nas. On wziął na siebie naszą śmierć i dał nam nadzieję życia wiecznego (J 3,16; Rz 3,25; 5,8; 2 Kor 5,21; 1 P 1,18-20). Po drugie, wskazana jest także nasza śmierć. Jednak ta śmierć nie jest karą za grzech, gdyż tę śmierć poniósł Jezus za nas. Nasza śmierć jest śmiercią dla grzechu. Ta śmierć (dla grzechu) jest niezbędna, jeśli chcemy cieszyć się życiem wiecznym w królestwie Bożym. Grzech jest mocą, która panuje nad nami i trzyma nas w odłączeniu od Boga (Rz 7,18-20.23-24). Abyśmy zostali wyzwoleni z mocy grzechu, musimy umrzeć dla grzechu i żyć dla Jezusa i Ducha Świętego (Rz 7,4-6)! Symbolem tej śmierci jest chrzest (Rz 6,1-4). Paweł w piękny sposób opisuje ten proces: „Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi; kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy, wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga. Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 6,5-11).

Przez „śmierć dla grzechu” *Biblia* rozumie dokładnie to, co oznacza to wyrażenie. Oczywiście nie znaczy to, że osiągamy życie wieczne przez fizyczny zgon. Nasza śmierć nie jest i nie może być wystarczającą zapłatą za życie wieczne. W naszej śmierci nie ma nic ze zbawczej zasługi. Jedyna fizyczna śmierć, jaka liczy się dla zbawienia, to śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu. *Biblia* nie sugeruje też, że „śmierć dla grzechu” ma oznaczać obojętność wobec świata, jak, na przykład, w buddyzmie. Bóg stworzył świat jako doskonały, byśmy się nim cieszyli i troszczyli się od niego (Rdz 1,26-28; 2,15). Tak więc śmierć dla grzechu oznacza przyjęcie panowania Boga i działania Ducha Świętego w nas oraz odrzucenie panowania grzechu (Rz 8,1-11). Oznacza, że chcemy posłuszeństwa Bogu i służenia Mu. Zostajemy odrodzeni na obraz Chrystusa, zgodnie z Jego nastawieniem, a On nie trzymał się usilnie władzy, ale stał się człowiekiem i oddał życie dla naszego zbawienia (Flp 2,2-8).

Część III: Zastosowanie

1. To prawda, że mamy coś, co nazywamy fundamentalnymi prawami. Jednak żyjemy w bardzo złożonym świecie grzechu, gdzie prawa człowieka najczęściej są lekceważone i deptane. Przeczytaj jeszcze raz Flp 2,1-9. Inkarnacja Syna Bożego była tygłem tygli. Jak przykład Jezusa pomaga ci przechodzić przez tygłe powodowane przez grzech, nawet jeśli sprawiają, że odbierane są ci fundamentalne prawa? Co jest dla ciebie najważniejsze w tym fragmencie *Listu do Filipian*? Jak zmienia to twoje spojrzenie na pokonywanie życiowych prób?

2. Historia Samuela to więcej niż historia słuchania głosu i rejestrowania słów wypowiedzianych do nas. To historia posłuszeństwa temu, co słyszymy. Imię proroka znaczy „Bóg usłyszał” (zob. 1 Sm 1,20). Bóg usłyszał Annę i okazał jej miłosierdzie (1 Sm 1,17.19-20.27). Samuel usłyszał Boga i był Mu posłuszny. Uświadamiając sobie, że Samuel nie rozpoznał początkowo głosu Boga, Heli pouczył chłopca, jak ma się zwracać do Boga: „Mów, Panie, bo sługa twój słucha” (1 Sm 3,9). Obie *Księgi Samuela*, a właściwie cała *Biblia*, mówią o słuchaniu i posłuszeństwie. W pewnym czasie ludzie przestali słuchać Boga, a więc Bóg przestał słuchać ich. Jednym z największych problemów w naszym życiu jest to, że słuchamy Boga (przez Jego objawienie), ale nie bierzemy Jego słów do serca i nie jesteśmy im posłuszni. Jak możesz lepiej słuchać swoich bliskich? Jak możesz lepiej słuchać Boga i być Mu posłusznym? Wymień trzy sposoby, przy pomocy których możesz poprawić słuchanie i więzi z bliźnimi i Bogiem.